

Stanisław Opiela

"Ich kann nicht mehr betten : eine Herausforderung des Glaubens", Josef Imbach, Mainz 1979 : [recenzja]

Collectanea Theologica 50/3, 218-219

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do rzymskiej bazyliki św. Jana na Lateranie czy w podróży do Meksyku i w końcu do Polski.

Ścisłe przetrzegana dwuczłonowość pierwszych dziesięciu rozdziałów zaczyna się szczyrbić, przy jednoczesnym zachowaniu tego schematu. Jan Paweł II wraca na kartki biografii jako kardynał odwiedzający Kanadę czy Stany Zjednoczone, albo jako „wujek” z kajakowych wczasów. Obecnego papieża widzimy kiedy indziej jako autora książki *Osoba i czyn* albo w jeszcze odleglejszej w czasie współpracy z Mieczysławem Kotlarczykiem w krakowskim Teatrze Rapsodycznym.

Inaczej mówiąc, część wspomnieniowa łamie chronologię i wciska się do aktualnego życia i działalności Jana Pawła II. Jednocześnie zaś ks. Maliński wzbogaca wspomnieniowy materiał. Rozmawia z najbliższymi współpracownikami kardynała Wojtyły w Krakowie, z jego rodziną czy wreszcie z ludźmi ze środowiska „Tygodnika Powszechnego”.

Z całości wyłania się nie tylko postać Jana Pawła II, ale i Jego styl pracy, rozkład dnia, sposób przeżywania wiary i spotkania z bliźnim, charakter współpracy czy jego postawy względem zagadnień intelektualnych, filozoficznych, teologicznych, kulturalnych, społecznych i politycznych. Słowem — nieco odległa postać papieża nabiera żywych kolorów.

Połączeniem aktualnego i wspomnieniowego wątku jest ostatni — spełniający rolę swoistego zakończenia — rozdział poświęcony czerwcowej pielgrzymce papieża do Polski. Autor towarzyszy pielgrzymowi nie tylko z miejscem na miejsce — towarzyszy Jego wypowiedziom. *Osoba i czyn*, najdoskonalsze dzieło filozoficzne Karola Wojtyły (rozd. 17), współbrzmi z lakonicznym: „bez Chrystusa nie można pojąć człowieka”. Nie można też pojąć Jana Pawła II.

ks. Stanisław Opiela SJ, Warszawa

Josef IMBACH, *Ich kann nicht mehr beten. Eine Herausforderung des Glaubens*, Mainz 1979, Matthias-Grünewald-Verlag (*Topos-Taschenbücher*, t. 80).

Josef Imbach, franciszkanin konwentualny, zaczerpnął tytuł swojej, przeznaczonej dla szerszego kręgu czytelników książki z często pojawiającego się stwierdzenia: już nie mogę się modlić. Autor wyznaje, iż spotykał się z nim niejednokrotnie zarówno w gronie przyjaciół, jak i wśród studentów uczęszczających na jego wykłady u św. Bonawentury w Rzymie.

Wbrew jednak sugestii tytułu, w książce tej nie chodzi tylko o bardziej czy mniej pobieżne wyliczenie trudności, na jakie napotyka współczesny katolik, czy szerzej — chrześcijanin, który jeszcze niezupełnie zrezygnował z modlitwy uznając ją nieraz milcząco za magiczny zabieg. Owszem, *Ich kann nicht mehr beten* przewija się poprzez narracje na temat na przykład kulinarnych uzdolnień autora czy, w dość schematycznej zresztą, genezie historycznej współczesnych trudności w modlitwie, by zapytać w końcu czy, po co i jak należy się modlić. Pojawia się ono także jako tło analiz synodalnych tekstów poświęconych temu zagadnieniu w strefie języka niemieckiego. Zdaniem Imbacha o modlitwie mówi się w nich jako o czymś oczywistym, zrozumiałym dla każdego katolika, podczas gdy w rzeczywistości ludziom wierzącym nie jest oczywista ani konieczność albo użyteczność choćby tylko subiektywna samej modlitwy, ani nie jest zrozumiały archaiczny język liturgicznych tekstów modlitewnych.

Spośród wielu uwarunkowań historycznych współczesnego kryzysu modlitwy autor uwypukla niezaprzeczalny wpływ nowożytnej filozofii, która — jego zdaniem — wyrosła z renesansowego rozbratu między wiarą a życiem. Z kolei rozbrat ów pogłębiał się stopniowo, znajdując swego rodzaju kodyfikację w niektórych systemach filozoficznych. Imbach, stosujący i tu metodę sugestywnego sygnalizowania zjawisk, wskazuje na wyraźnie szkodli-

wy wpływ myśli Kanta. Pomijając wiele znaczących i ogólnie uznanych nazwisk zauważa on, iż wszczęta w renesansie sekularyzacja życia doczekała się radykalnego sformułowania w nietzsche'ańskim „Gott ist tot! Gott bleibt tot. Und wir haben ihn getötet” (s. 40). Znaczy to, że Bóg filozofów nie jest niczym innym jak tylko abstrakcyjną zasadą wszystkiego, co istnieje, albo archetypem, którego zresztą skazują na banicję i systemy filozoficzne, i współczesna mentalność pragmatyczno-naukowa.

Temu powolnemu procesowi sekularyzacji przeciwstawiał Kościół mało skuteczne, bo zaczerpnięte z podobnego arsenału, argumenty. Należało, zdaniem autora, czerpać je obficie z objawionego skarbcza — z wiary w Osobowego Boga, którego objawił Chrystus. Na tym zaś podłożu rysuje się wyraźnie potrzeba modlitwy, pojętej jako rozmowa z Bogiem. Przykładem służy tu sam Jezus rozmawiający z Ojcem, błagający Go o pomoc w zharmonizowaniu swojej woli z wolą Boga, wielbiący Ojca, wstawiający się doń za innymi, dziękujący... „Bóg sam prosi człowieka, by modlił się do niego” (s. 80). Jest to właściwym uznaniem jej wartości i niezbywalności oraz docenieniem modlitwy nawet błagalnej, często dewaloryzowanej w niedopuszczalny sposób przez ludzi pragnących żyć bezinteresowną więzią z Bogiem, odpowiadać na Jego wezwanie do jedności na gruncie niewyrachowanej miłości.

Imbach zauważa, iż jedno nie przeszkadza drugiemu, zwłaszcza gdy modlitwie towarzyszy nieustannie praktyka życia zgodnego z Bożym zaproszeniem do jedności z Nim. Tego uczy nas Jezusowe słowo i słowo Jezus.

W ostatecznym rozrachunku trudności modlitewne współczesnego człowieka wypływają z jego niedostatecznej wiary, którą „presuponuje modlitwa” (s. 84) jako swe istotne źródło.

Jak wspomniałem na wstępie, *Ich kann nicht mehr beten* nie ma ani naukowych, ani odkrywczych ambicji. Książka jest pomyślana jako pomoc ludziom borykającym się jeszcze wytrwale z trudnościami modlitewnego kontaktu z Bogiem, a nie ograniczającym się do choćby głębokich, lecz samowystarczalnych refleksji na temat Boga. Dla modlitwy nie wiara że, lecz wiara w jest ważna. Niejednemu z nich na poły literacka, na poły teologiczna książka Imbacha pewnie będzie użyteczna.

ks. Stanisław Opiela SJ, Warszawa